Nr. 243. w Czwartek dnia 16. Października 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 14. Paźdz. — Dzisiejsza Ostdeutsche Post donosi za rzecz pewną, iż posłowie mocarstw zachodnich zostali odwołani z Neapolu, ale floty pozostaną na obserwacyi w Malcie i Tulonie. Tym sposobem ułatwi się spór zachodzący między Neapolem a zachodniemi mocarstwami. Z Konstantynopola donoszą pod d. 8. b. m., że ogłoszono tam firman względem reprezentacyi w Księstwach Naddunajskich, ale w nim niewspomniano o połączeniu ich w jedno państwo. W Konstantynopolu zanosiło się na przesilenie gabinetowe i mówią, że Reszyd basza zostanie zamianowany wielkim wezyrem.

Paryż, 14. Paźdz. — Dzisiejszy Monitor donosi, że pruski poseł wyjechał do Berlina i za kilka dni wróci do Paryża. Daléj ogłasza Monitor nazwiska nowych hiszpańskich ministrów: Narvaez, Pidal, Seifas, Nocedal, Arragola, Urbistondo, Lersundi. Jenerał Sanz został zamianowany gubernatorem Madrytu, jenerał Pezuela dowódzcą kawaleryi.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 13. Paźdz. — Dzisiejszy Monitor donosi, że austryacki jenerał Giulay, komendant Medyolanu, na prośbę posła austryackiego był wczoraj przedstawiony cesarzowi.

Londyn, 11. Paźdz. — Zaręczają, iż rząd francuski sobie życzy, ażeby się drugi kongres konferencyjny wkrótce zebrał. »Gladiator« wypłynął z Tryestu do Neapolu. Wiele okrętów wojennych opuściło Indye i udało się do zatoki perskiéj. Z zachodnich Indyi donoszą, że cholera wiele sprząta ofiar na wyspie ś. Wincentego.

Neapol, 6. Paźdz. — W skutek ukończonego procesu, skazano Mingonę na wygnanie, Mauro i Angelissa na 12 lat do robót przymusowych, duchownego Cicco na 2 lata, zakonnika Ruggiero na rok więzienia. Uwolniono zaś Avitabilę, Mortatego, Palmierego, de Rosę i de Pace.

Berlin, 14. Paźdz. — Najj. Pan raczył udzielić dowódzcy 28 brygady piechoty pułkownikowi Bosse order orła czerwonego 3éj klasy na pętlicy, nauczycielowi Funke w Bärwalde, leśniczemu Mauruschat w Ramonischken powszechną oznakę honorową, tudzież podporucznikowi Norman von Kahlden i podoficerowi Fürbringer z 5 pułku piechoty medal na wstążce za ocalenie życia.

Berlin, 14. Paźdz. — Minister wojny wydał rozporządzenie na dniu 4. b. m., w którem odwołuje się do najwyższego rozkazu gabinetowego z d. 28. Sierpnia, mocą którego zaprowadza się służba trzyletnia w piechocie. Według rozporządzenia ministra wojny, o którem wyżéj wspomnieliśmy, bataliony piechoty będą od d. 1. Paźdz. liczyły 686 głów. Rozporządzenie to dotyczy 32 pułków liniowych i rezerwowych, a wyłączone są skombinowane bataliony rezerwowe.

Najświeższe wiadomości. Oesterreichische Zeitung doniosła przed kilku dniami, że król neapolitański poczynił kroki, aby burzę od swego państwa odwrócić. Tymczasem odebrane dziś dzienniki włoskie nie obudzają w téj mierze żadnéj nadziei i widać, że austryacka gazeta więcéj miała względu na giełdę niż na prawdę.

Na przypadek, gdyby przyszło do wojny z Neapolem, warto się zastanowić, na co liczy rząd neapolitański we własnym kraju. Mówią, że liczy na szlachtę, duchowieństwo i niższe warstwy ludu. Tymczasem korrespondent neapolitański Constitutionnela stanowczo temu zaprzecza, a mówi tenże na półurzędowy korrespondent, że o stronnictwie niepodległem, oświeconem i odważnem w Neapolu mowy być nie może. Szlachta nie ma wpływu na sprawy publiczne, ograniczoną jest na administracyą dóbr własnych i na zamiłowanie sztuk pięknych, a chociaż uległą jest monarchizmowi, ale nie stanie w pierwszych zastępach ku obronie systematu, który ją znagla do upokarzającéj nieczynności. Rząd przeto obecny neapolitański nie może liczyć na silne wsparcie ze strony szlachty. Podobnie rzecz się ma i z duchowieństwem. Prałaci wybierani ze szlachty, są światli i niepodlegli; niższe duchowieństwo żyje z ludem, zna jego nędzę i cierpienia, dla tego powitałoby z radością wszelkie zmiany. Co się zaś tyczy lazaronów, których wystawiają jako namiętnych obrońców rządu obecnego i stanowczych przeciwników ograniczonego monarchizmu, to uczynić należy uwagę, że lazaronowie nie stanowią ludu neapolitańskiego, bo po prowincyach panuje wielkie niezadowolenie z rządu. Znane są cierpienia ludu wiejskiego. Z resztą w Neapolu panuje duch rewolucyjny pod wpływem zasad Mazziniego. Mimo to mamy przekonanie, że sprawa neapolitańska nie przejdzie zakresu dyplomatycznego, a to z téj prostéj przyczyny, że rząd francuski nie chce u siebie pomnażać kłopotów i tak go przyciskających w skutek przesilenia pieniężnego. Jeżeli w rzeczy saméj przyjdzie do wystąpienia eskadr, natenczas flota francuska będzie ciężarem uwieszonym do wyprawy angielskiéj.

Natomiast niecierpliwi rząd francuski utrzymywanie wojska austryackiego w Księstwach naddunajskich. Niecierpliwość ta przebija w prassie na półurzędowéj francuskiéj, która twierdzi, że okupacya austryacka sprzeciwia się układom i wywiera wpływ na księstwa szkodliwy i niedozwala im się uorganizować porządnie.

GAWĘDY NAUKOWE.

(Ciąg dalszy.)

Stan temperatury tarczy słońca jest nierówny — różne części jego powierzchni nie jednakowo są ciepłe — czy to oddziałuje na klimat ziemi? — O wpływach klimatycznych mających źródło w wewnętrznych wstrząśnieniach słońca. Plamy słoneczne — wielkość jakiéj dochodzą — peryodyczność ich zjawienia się — o wpływie jaki wywrzeć mogą na klimat — wypadki otrzymane przez Herschla i Arago. Coby się stało gdyby słońce nasze zamieniło się na gwiazdę peryodyczną? — Coby się stało z ziemią, gdyby słońce blask swój wzmogło? — Coby się stało, gdyby zmieniło barwę swego światła?

Fotosforyczna powierzchnia słońca naszego jest w w ciągłym stanie burzy — gazowe jéj fale są w bezustannem falowaniu, niekiedy dochodzą do takiéj siły, że rozdzierają na czas pewien ten ocean świetlany w całéj jego głębokości, tak, iż dają nam wniknąć okiem w głąb słońca, to jest dają dojrzeć części jego wewnętrznéj budowy, które o wiele mniejszą ilość ciepła udzielają, i są nieporównanie ciemniejszemi, co też dało powód do nazwania ich plamami słonecznemi. Ilość tych plam i wielkość są niezmiernie różne, również jak i czas ich trwania. Niekiedy na słońcu żadnych plam dojrzeć nie można, przez silne nawet teleskopy; a niekiedy znów tak wielka ich ilość powierzchnią słońca pokrywa, iż dość jest zwykle okopcone szkło do oka przyłożyć, dla ochronienia go od blasku promieni, by zliczyć ich ilość i rozeznać kształt. Dochodzą one czasem do takich wymiarów, że nagiem zupełnie okiem je dowidziano. Zapamiętano takie, których wielkość linijowa przewyższała dziesięć razy wielkość średnicy ziemi; cóż więc za ogrom być musiał ich powierzchni? Niektóre znikają w bardzo prędkiem czasie, inne zaś trwają po miesięcy kilka. Wedle świadectwa Abulfarga w r. 535 całych czternaście miesięcy słońce było przyćmione w blasku, co oczywista mogło być tylko wypadkiem zbytniéj ilości plam słonecznych. Niepodobna nawet przypuścić, by taka strata w świetle, jak powyżéj przytoczone, nie miała oddziałać na temperaturę ciał ocieplanych i oświetlanych słońcem. Wprawdzie te plamy nie zawsze dochodzą tak olbrzymich wielkości, ani też zdarzają się w tak wielkiéj ilości, by wyraźnie się dały uczuwać przyćmieniem blasku słońca, lecz w każdym razie wpływ ich na temperaturę oddziaływać musi, i oddziaływać powinien, tem bardziéj, iż zwykle plamy pokrywają najciepłodajniejszą część słońca, bowiem jéj część równikową, zajmująca pas 70° szerokości, po 35° z obudwu stron równika.

Domysły o wpływie plam słońca na temperaturę ziemską były bardzo wieloliczne, i wielce różne we wnioskach. Wilhelm Herschel wychodząc ze swych teoretycznych idei, przypuszczał że plamy muszą wpływać na podniesienie temperatury, lecz nie mógł tego udowodnić. Dla braku zaś odpowiednich fizycznych narzędzi za jego czasów, nie podobna było wprost wymierzyć temperaturę saméj tarczy słonecznéj w czasie jéj oplamiania się. Lecz odkąd termomultyplikator Nobilego dał możność ocenienia temperatury każdéj części tarczy słońca, Secchi udowodnił, iż temperatura jego powierzchni zniża się w czasie tworzenia się plam, i to zniżenie się idzie w stosunku ilości i wielkości ich. Doszedł on więc do wręcz przeciwnego pomysłowi Herschela wypadku i to drogą doświadczenia. Porównania temperatury ziemi z czasem i ilością plam słonecznych doprowadziły także do wypadku, że temperatura ziemska była wyższą w latach w których mniéj było plam na słońcu, a niższą w tych w których się one pokazywały, i że ta różnica dochodziła w niektórych miejscowościach przeszło 1° stopień. Wprawdzie nie wszyscy metereologowie przyjęli ten ostatni wniosek, uważając go za niedość jeszcze uzasadniony, bo nie oparty na dostatecznéj ilości dostrzeżeń, — lecz znajduje on nowe silne poparcie w dostrzeżeniach astronoma Schwabe, robionych nad ilością plam słonecznych od r. 1826 po r. 1851, porównywanych z metereologicznemi dostrzeżeniami, które od r. 1815 Arago robił w obserwatoryum paryskiem, w celu wykazania stosunku zachodzącego pomiędzy temi wstrząśnieniami słońca i stanem temperatury ziemskiéj. Oprócz wypadków samego termometrycznego stanu, Arago przyjął jeszcze jedną skalę, która przybliżenie niby wyrażać by powinna stan ówczesnéj płodności ziemi;

Królestwo Polskie.

Warszawa, 7. Paźdz. — Z powodu pojawienia się zarazy bydlęcéj czyli księgosuszu na Pradze, powstała między właścicielami bydła w Warszawie i okolicy obawa, która nawet urzędowe reklamacye wywołała, aby choroba z Pragi nie rozszerzyła się daléj, tudzież między konsumentami mięsa w Warszawie, aby bydło chore nie było brane na konsumpcyę miasta. Aby się przekonać, o ile takowa obawa jest nieuzasadnioną, dosyć jest dowiedzieć się, jakie środki ochronne przez zarząd policyi lekarskiéj miasta tutejszego zaprowadzone zostały. Urządzona przed trzema miesiącami kontrola obrotu bydła w całéj Warszawie, posłużyła do wczesnego wykrycia powstałéj w końcu Sierpnia r. b. zarazy na lewéj czyli północnéj części Pragi. Zaraz w dniu upewnienia się o tem, została część ta miasta oddzieloną i ściśle zamkniętą dla przechodu bydła, a dla większéj pewności, otoczona strażą wojskową; bydło chore, i to, które z nim styczność miało, natychmiast pozabijano, a stanowiska po niem oczyszczono. W cęści prawéj, czyli południowéj Pragi, gdzie właściwy księgosusz nie pojawił się wcale, dozwolono bydłu miejscowemu wychodzić na pobliskie pastwiska; jednakże i tu przez czas, gdy jeszcze nie można było ściśle oznaczyć granicy zarazie na części lewéj pojawionéj, zarządzono, aby bydło stepowe z cesarstwa co tydzień w ilości około 1000 sztuk na targ pragski wprowadzane, żadnéj styczności z bydłem miejscowem, nawet zupełnie zdrowem, nie miało. W tym celu w przeddzień i w sam dzień targu, bydło miejscowe zostaje w oborach zamknięte, stepowe zaś wchodzi w przeddzień targu jednemi tylko rogatkami Moskiewskiemi, gdzie i rewizya lekarska jest dopełnianą. Następnie przechodzi toż bydło wprost na plac nad Wisłą położony, strażą wojskową okolony za obrębem domów mieszkalnych, gdzie i targ wyłącznie tego tylko bydła odbywa się. Zakupione bydło na konsumpcyę miasta przechodzi przez most do szlachtuzów, zaś przeznaczone w dalsze okolice, po zaopatrzeniu go w świadectwa zdrowia wycięte z zaprowadzonéj w tym celu księgi sznurowéj, wychodzi tą samą rogatką, którą weszło za obręb miasta, lub przez most i ulice, przy których nie ma żadnego bydła, dostaje się do kolei żelaznéj i rogatek Wolskich. Bydło zaś miejscowe z przedmieścia Pragi do miasta Warszawy i nawzajem, przechodzić nie może. Oprócz czynnego zajęcia się przedmiotem uśmierzenia zarazy bydlęcéj na przedmieściu Pradze władz miejscowych: administracyjnéj i policyjnéj, przeznaczony został jeszcze urzędnik wyłącznie temu oddany, który z delegowanym weterynarzem odbiera wprost od zarządzającego policyą lekarską, inspektora lekarskiego polecenia we względzie kontroli i rewizyi bydła, strzeżenia przeciętych komunikacyi i oczyszczenia starannego stanowisk po bydle chorym. Tym to energicznym i wcześnie użytym środkom przypisać należy, że księgosusz ani do okolic, ani do saméj Warszawy nie rozszerzył się, pomimo, że tak wielka jest do tego sposobność przez rozliczne styczności i walne targi, które przecież zupełnie wstrzymać jest rzeczą niemożebną przez sam wzgląd na Warszawę konsumującą tygodniowo około 700 sztuk bydła sprowadzanego z cesarstwa. Oprócz rewizyi stanu zdrowia bydła żywego przy rogatkach, zaprowadzoną jeszcze została rewizya każdodzienna bydła zabitego w szlachtuzach przez wyznaczonych do tego weterynarzy. W każdym szlachtuzie wywieszoną została tablica z opisem znaków chorobliwych takich, przy których całe zwierze i takich, przy których jego tylko części zepsute zniszczeniu ulegają. Nadto zaprowadzoną została oddzielna księga, w którą rewidujący bydło weterynarz zapisuje codziennie rezultat swéj czynności. Na skutek przedstawienia i według planu przez zarząd policyi lekarskiéj w mieście tutejszem podanego, zajmuje się magistrat urządzeniem przy rogatkach, któremi bydło do miasta wchodzi, nowych zagród do ściślejszego rewidowania pojedynczych sztuk bydła na targ wprowadzanego, gdzie oraz sztuki za niewątpliwie zdrowe uznane, właściwemi cechami oznaczane będą. Przez te nowo wprowadzone środki ochronne, doprowadzoną już została ta gałęź służby policyjno-lekarskiéj miasta Warszawy do stopnia mogącego zaspokoić troskliwość tak konsumentów mięsa jako i właścicieli trzód, którym przecież ostrożność radzi bydło swe utrzymywać o ile to być może w oddaleniu od obcego bydła nawet pozornie zupełnie zdrowego; albowiem zaraza ta w początku może być bardzo ukrytą a zła wola pojedynczych osób, widokiem własnych korzyści powodowanych, częstokroć wszelkie usiłowania ku dobremu udaremnić potrafii. — Inspektor lekarski miasta Warszawy: Siekaczyński.

— Zwiedzając Solec, każdego bez wyjątku uderzą warsztaty żeglugi parowéj, które z dniem każdym wzrastając, dosięgnęły już dzisiaj zupełnego niemal rozwoju. Nic zatem dziwnego, że od gwoździa aż do machiny, wszystko na tych warsztatach wykończone być może, jak o tem przekonał nas najlepiéj ostatni paropływ »Andrzéj«, czwarty z kolei ze statków zeszłych w r. b. z tych warsztatów. Urządzona machina parowa porusza wszystkie walcownie, ślusarnie i t. p. pracownie; dostarcza również za pomocą urządzonego wodociągu wody do kotła parowego, a pomimo ułatwienia wszystkich robót ręcznych, przez przyjście w pomoc machinami, do kilkaset jednak robotnika zajmuje codziennie warsztaty żeglugi. W czasie zwiedzania przy poświęceniu paropływu »Andrzeja« warsztatów, widzieliśmy już drugą a będącą na wykończeniu machinę do nowego parowego statku, budowaną ze wszystkiemi szczegółami z własnych materyałów, własnym robotnikiem, i bez żadnéj obcéj w ogóle pomocy. Słusznie zatem należy się wdzięczność głównemu przedsiębiercy żeglugi, który w tak krótkim czasie, doprowadził przedmiot do takiéj doskonałości.

Francya.

Paryż, 11. Paźdz. — Co do sprawy neapolitańskiéj marszałek Vaillant oświadczył się za polityką energiczną. Mówił on wczoraj w téj myśli z cesarzem podczas parady, na co Napoleon III miał na pół wesoło, na pół seryo odpowiedzieć: »Marszałku, monarcha może się poczytywać za szczęśliwego, mając za doradzcę Sullę.«

— Bank francuski czyni swe wypłaty częścią w banknotach, częścią w srebrze i złocie. W tych dniach wyda, jak słychać, rząd zakaz wywozu srebra i złota za granicę. Środek ten, o którym mówiono w wczorajszéj radzie ministrów, bardzo był dobrze przyjętym.

— Nadeszła tu dziś z Nowego Jorku depesza o ujęciu Grelleta, jednego z głównych złodziei kolei żelaznéj północnéj; udał się on był do Belmonta ajenta Rothschilda w Nowym Jorku, chcąc papiery kolei zamienić na gotówkę; Belmont wiedział był o kradzieży i kazał go schwytać.

— Z dobrego źródła dowiaduję się, że demonstracya floty wschodniéj będzie miała miejsce przed Neapolem. Król neapolitański oświadczył najuroczyściéj, że żadnéj nie uczyni koncesyi. Liczba okrętów angielskich przybyłych do Ajaccio wynosi 5, tj. dwie fregaty, dwa okręty liniowe i jeden statek. Pierwszym z tych okrętów jest »książę Wellington« o 130 działach, drugim »Conquerror o 92 działach. Oficerowie angielscy jak najlepiéj zostali w Ajaccio przyjęci. Innych angielskich okrętów oczekują jeszcze. Gabinet angielski zawiadomił rząd francuski, że komendant floty angielskiéj otrzymał rozkaz, oczekiwać do pewnego czasu na flotę francuską w Ajaccio, a gdy nie nadpłynie, udać się do Neapolu i tam jéj oczekiwać. Rozkaz ten jest w sprzeczności, mówi korespondent gazety kolońskiéj, z innemi wiadomościami.

(Kor. Cz.) Rok bieżący przedstawia może jedyny przykład w historyi finansów eurodejskich. Bywało dawniéj, że wojna sprowadzała za sobą zatrzymanie warsztatów, jéj wydatki pochłaniały dochody państw, a brak rąk do pracy przynosił uszczerbek rolnictwu, a wszystko razem paraliżowało handel, niszczyło kredyt publiczny. Teraz na opak rzeczy się działy. Podczas wojny przemysł był równie jak przedtem ożywiony, przedsiębiorstwa różnego rodzaju z każdym dniem powoływały do spekulacyi ochocze kapitały, wszystkiemu pieniądz i kredyt wystarczał; obiecywano sobie, że z chwilą zawarcia pokoju, zejdzie na ziemię jakiś błogi stan pomyślności. Nie marzono o niéj, ale wierzono w nią jak w matematyczny pewnik, i szło tylko o to, aby się nie dać wyprzedzić drugim i pierwéj przed nimi zająć miejsce na bankiecie nowego Eldorado. Rząd tylko jeden francuski przewidywał złe skutki z nieopamiętałego szału nastać mogące i przed zawarciem pokoju (9. Marca) zapowiedział wcześnie, iż odmówi nadal aż do Nowego roku, potwierdzenia kompanii bezimiennych, któreby się jeszcze utworzyć mogły w celu nowych jakich przedsiębiorstw. Ostrzeżenie to na nic się nie przydało. Spekulacya po za granicą Francyi pobiegła szukać dla siebie innego pola, natworzono towarzystw kredytowych i przemysłowych bez liku, a ledwie sześć miesięcy od nastania pokoju upłynęło, ozwał się powszechny okrzyk braku pieniędzy, niedostatek kredytu, prawie obawa bankructwa.

Gdyby podobny stan rzeczy był tylko we Francyi, łacno dałby się uspra-

---

skalą tą jest taksa cen zboża. Jest to skala niezmiernie niepewna, bo każden rozumie od ilu ubocznych okoliczności zawisły ceny zboża; lecz dla braku lepszéj, potrzeba poprzestać i na takiéj, a nawet kiedyś, jeżeli się dadzą zebrać dostrzenia z bardzo wielkiéj ilości lat, to wypadek średniego ich wyrazu będzie mógł dość wyraźnie w tym względzie stanowić.

Pierwszy Wilhelm Herschel tego rodzaju skalę przyjął, lecz nie dość dokładne są jego dane by módz przyjąć wniosek z nich zrobiony, a wniosek najzupełniéj przeciw temu, który zrobił Arago na ścisłych dostrzeżeń tych ostatnich kilkudziesięciu lat. Ogólny wniosek tego ostatniego astronoma nad cenami zbóż i stanem meteorologicznym ziemi w tych latach następny: lata w których więcéj było plam na słońcu, — chleb był droższym, temperatura ziemi niższa, a stan powietrza wilgotniejszy, bo tem większa ilość deszczu spadła; te zaś lata, w których itość plam była mniejszą — ceny zboża były niższe, średnia temperatura ziemi wyższą, a stan powietrza suchszy, bo mniéj deszczu się w tych latach wylało. Dodam jeszcze, że Schwabe zdołał dostrzedz pewną peryodyczność we wzroście i maleniu ilości plam słonecznych, która przypada co 10 lub 20 lat: — dostrzeżenia jednak robione nad temperaturą ziemi w tymże czasie, nic okazały odpowiedniéj peryodyczności w chwianiach się jéj. Jednakże w ogólnym wniosku przyjąć należy, że pomimo, iż jeszcze nie zdołaliśmy ująć wyrazu prawa téj zawisłości pomiędzy plamami słońca a stanem termometrycznym ziemi, — zawisłość ta niezawodnie istnieje, a ponieważ jak już wiemy, źródłem ciepła dla ziemi jest tylko słońce, więc każde zachwianie się jego wewnętrznego stanu, które się nam objawia zwiększeniem lub zmniejszeniem ilości plam, musi się odbijać na ziemi i wpływać na zmiany jéj stanu termometrycznego.

Słońce nasze jest jedną z miryad gwiazd wszech świata i wszystko nam wnioskować każe, że musi być we wszystkiem podobnem do nich, a koleje, przez które one przechodziły lub przechodzą, mogą być i jego udziałem. W wielkiéj ilości gwiazd nieboskłepu dostrzeżono peryodyczne zmiany światła, w każdéj z nich ta peryodyczność jest różna lecz niemniéj jednak stateczna. Niektóre z tych gwiazd tak gwałtownych i tak szybkich zmian doznają, że tracą połowę blasku swego, do którego po upłynionym czasie powracają, a inne nawet zupełnie zciemnieją aż do zniknięcia i dopiero po upłynionym peryodzie stopniowo wzrastają w blasku, dochodząc nawet światła gwiazd drugiéj wielkości. Bardzo być może, że i słońce nasze mogłoby kiedy bądź przechodzić przez zmiany podobne i nic nie przeciwstaje wnioskowi, iż kiedyś w przyszłości może podobnym podlegać zmianom. Tak wszelka różnica w wywiązaniu się światła gwiazd w powyższych przykładach nie może nie oddziałać w wysokim stopniu na planety, które ciepło i światło od nich otrzymują, jeżeli się więc kiedy co podobnego zdarzy słońcu naszemu, klimat ziemi i wszystkich współbratnich jéj planet, takimże samym chwianiom się podlegać będą, które być mogą dla nich bardzo strasznemi.

Ale zdarza się też gwiazdom wzrastać w blasku i wzrósłszy pozostać statecznie w takim stanie. Nie wiemy coby się stało z ziemią naszą, gdyby słońce podobnie kiedy wzrosło w blasku; — bardzo możliwe że klimat nasz był by nie do wytrzymania, że padłyby ofiarą wszystkie organiczne twory a z niemi i człowiek. Ziemia by więc umarła pod tym tchem palących słońca promieni i posłużyłaby tylko za mogiłę wszystkim tworom ją obecnie zamieszkującym, jaką już tylokrotnie była dla tylu szeregów jestestw zatraconych z powodu innych kataklizmów, a mianowicie burz jéj własnego łona.

Gwiazdy są wielobarwne; niektóre z nich mają światło czerwone, inne białe, żółte, zielone, błękitne; w tem swietle barwy swojéj nie trwają one jednak statecznie; przeciwnie, za pamięci ludzkiéj nawet zmieniały się one przechodzac z barwy w barwę, z czerwonéj w białą, jak w Syriusie i t. p. Nie mamy żadnéj rękojmi, żeby obecne białe światło słońca naszego, było zawsze jego blaskiem lub żeby nadal zawsze nim pozostało, a skoroby tylko zmieniło barwę swoją, zmienićby zarazem musiało ilość ciepła dosełanego, bo ta i od jakości barwy zależna, i niedość na tem że światło dzienne naszego planety zmieniłoby się na czerwone, błękitne, zielone, lub żółte, lecz nadto musiała by zajść odmiana i w klimacie.

(Dokończenie nastąpi.)

wiedliwić; bo tu przyszła na raz chwila likwidacyi kosztów wojennych, kilkoletnich nieurodzajów zboża, wina i jedwabiu; w końcu ona to pierwsza dała to hasło do przedsięwzięć olbrzymich, przechodzących może zakres środków do ich wykonania, już dla tego samego, że korzyści z nich materyalne potrzebowały długiego czasu, do pokrycia czynionych awansów. Ależ w innych krajach, w środkowych zwłaszcza Niemczech, nic podobnego nie mogło przyspieszyć finansowéj kryzys, który dla wielu przypomniał rok 1848. Mnie się zdaje, że jedynie stan finansowy Francyi wpłynął szkodliwie na Europę całą, a to dowodzi wysokiego jéj stanowiska między państwami, i wkłada na nią odpowiedzialność za kierunek jéj wewnętrznego życia.

Francya nie rozpacza wcale i kiedy gdzieindziéj trwozne umysły nie przewidują chwili zatrzymania spadającéj wartości papierów publicznych, ona z pełném zaufaniem w przyszłość, spodziewa się w parę najdaléj miesięcy wrócić wszystko do równowagi. Mniejsza o to, że spekulacya bursowa nie jednego przywiodła o ruinę; rząd nie jest odpowiedzialny za skutki gry; wolno każdemu zostać szulerem, zbogacić się lub zubożyć; jeśli ceny akcyi zejdą do cyfry odpowiedniéj rzeczywistéj ich wartości, to jeszcze nie będzie wielkiem złém, bo któż nie wie, że dotąd były one w największéj części owocem spekulacyi, nie miarą istotnych dochodów. Ale rząd dostrzegłszy dziś, że brak gotowych pieniędzy, może nadwerężyć środki zamiany, utrudnić przemysł i handel, obmyśla teraz sposoby zaradzenia złemu, a gdy bank francuski jest najpierwszą dźwignią narodowego kredytu, te sposoby i środki naprzód mu poda do ręki. Powiadają, że cesarz ma wydać postanowienie, mocą którego bilety bankowe będą mieli kurs obowiązujący i posiadacze ich nie mogą koniecznie wymagać od banku wypłaty za nie gotowemi pieniędzmi. — Tak było w r. 1848., kiedy wypadki polityczne rzuciły postrach i każdy biegł do banku aby wymienić co prędzéj swój bilet na talary. Wypróżniona kasa zamianą za będące w obiegu papiery, musiałaby naturalnie zniewolić bank do zamknięcia, bo instytucya tego rodzaju bez kredytu jest niepodobną. I cóżby na tem zyskał przemysł i handel. Dziś przymus tego rodzaju sprowadzi do kasy banku pierwiastkowy kapitał metalowy, publiczność będzie wiedziała, że odpowiednia wartość puszczonym w obieg biletom, złożona jest w skrzyniach bankowych; utworzone bilety 20, 10-frankowe łącznie z monetą złotą ułatwią cyrkulacyą krajową, a przeszkodzi się wywędrowaniu srebrnéj monety i stratom, jakie bank ponosił dotąd, z jednéj strony przymuszony w cenie oznaczonéj przez mennicę oddawać ją za bilety, a z drugiéj płacić agio przy jéj wykupnie. Rząd zezwoli zapewnie, że kapitał banku będzie zdwojony; akcyonaryusze jego niczego więcéj nad to nie pragną, bo widzą dobrze, że im większe będą jego resursa, tem większych dochodów spodziewać się mogą. Mówią nawet, że minister finansów wniósł projekt, aby nieopłacone z ostatniéj pożyczki 200 milionów, zostawione były do roku w ręku posiadaczy inskrypcyi; tym sposobem znaczny kapitał pójdzie do dyspozycyi przedsiębiorstw kolei żelaznych, które powołują akcyonaryuszów do wnoszenia swych zaliczek. Jednem słowem bursa tutejsza rokuje zbawienny wpływ tych środków, które jeśli nie są przez rząd ostatecznie przyjęte, to przynajmniéj doradzane powszechnie jako jedyna na chorobę dzisiejszą lekarstwo.

Likwidacya październikowa była dla wielu zwłaszcza grających na nadzieję podwyższenia kursu, bardzo fatalną. Jeden z rodaków dotąd szczęśliwie obracający swe interesa, stracił jak opowiadają około miliona franków i tą ofiarą nie podołał jeszcze zadosyć uczynić wszystkim zobowiązaniom. Odjechał z Paryża, tém obszerne pole otworzył do domysłów, oskarżeń i plotek, które nieszczęśliwych graczy niezwykły oszczędzać. I dla tego donosząc dziś o tym wapadku, nie pozwalam sobie wyrzec sądu. Zawsze źle zrobił, że grał; jeśli tylko swoje przegrał, to odpowiedzialnym nie jest jeno przed własnym sądem

Zniżenie ceny papierów publicznych i akcyi kolei żelaznych sprowadziło wypadek zasługujący na obserwacyę pod względem stosunku jednych do drugich. I tak porównywając rentę 3procentową z akcyą kolei północnéj, ujrzymy, że najwyższy ich kurs był pierwszéj 74 fr., drugiéj 1123 fr., dziś spadły one na 67 fr. i 925 fr., różnica f. 7 i fr. 200, czyli 9 i 17%. A w takim razie o tyle jest korzystniéj umieszczać dzisiaj swe kapitały. Kredyt ziemski z fr. 750 spadł o fr. 200, a że akcye 500 fr. w połowie tylko były zapłacone, stracił więc 40% swego kapitału, a ofiaruje w téj chwili nabywającym je 5 razy więcéj korzyści niźli renta rządowa w cenie obecnéj.

Stopa procentowa wszędzie podniesioną została: we Francyi z 5 na 6%, w Anglii z $4\frac{1}{2}$ na 5, w Wiedniu z 4 na $3\frac{1}{2}$, w Prusiech z 4 na 5, w Lipsku z 5 na 6, w Amsterdamie z 4 na $4\frac{1}{2}$.

Mówią o niedostatku pieniędzy, a kapitaliści złożyli miliard przeszło na przedsięwzięcie kolei żelaznych w Rosyi, może i dla tego właśnie jest gdzieindziéj niedostatek. Dziennik kredytu publicznego dziwi się temu przedsięwzięciu, bo nie wierzy, aby ono korzystnem być mogło: już dla braku ludności, rąk i materyałów do budowy, już nareszcie, że płaszczyzny błotniste i piasczyste, po największéj części przedstawią trudne do pokonania przeszkody, z powodu niedostatku kamienia. Ludność w Rosyi jest wprawdzi 4 mieszkańców na kilometr kwadratowy, kiedy w Anglii jest ich 20, a we Francyi 15, ależ spekulanci nie tają się z tem, że w obliczeniach swoich nie rachują wcale na dochód z podróżnych, tylko z przewozu płodów wszelkiego rodzaju.

Wystawa płodów domowego gospodarstwa zamkniętą została w Brukseli dn. 1. Października mimo żądań powszechnych, aby jeszcze przedłużoną była. Takież życzenia towarzyszyły zamknięciu wystawy paryskiéj, ale tym za dość się nie stało, bo gdyby wystawa ciągłą być miała, trzeba ją otworzyć na innych zasadach jako czasową. Próbują teraz w Amsterdamie urządzić ekspozycyą wyrobów tanich, a dla wszystkich klas ludności potrzebnych; towarzystwo internacyonalne przemysłu, rólnictwa i handlu, pod opieką ks. Fryderyka niderlandzkiego a prezydencyą dr. Sarphati zrobiło wezwanie do Europy. Ktoby chciał przesłać swe płody i wyroby, ma się zgłaszać pod adresem »de Vereniging voor Volksvlyt« w Amsterdamie.

Od 10. Października można będzie z Paryża udać się wprost do Marsylii bez zatrzymywania się jak bywało dotąd w dworcu londyńskim w Vaise. Z przedmieścia tego, pociąg przebiega podziemie ś. Irena długości 2175 metrów, następnie most tubany kwarantanny, wchodzi do dworca Guilloticie i idzie daléj do Marsylii w 18 godzinach odbywa się podróż 880 kilometrów, a w miesiącach letnich wyjeżdżający z Paryża o godzinie 6. rano, mogą stanąć w Marsylii o 10. wieczorem.

Nowy gatunek ziemniaków znany pod nazwiskiem »Chardon« jest powszechnie zalecany. W różnych miejscach czyniono z nim próby. W ogrodzie tow. roln. depart. Sarthe dały 97 razy więcéj wagi niż było zasiewu, w ogrodzie p. Vilmorin 95, a na gruntach zwyczajnych w miarę ich dobroci od 40 do 20. Zaręczają, że 17 razy najmniéj wydadzą, że 87 częściach 3 zaledwie bywa dotkniętych chorobą, a reszta jest zupełnie zdrową. Ziemniaki ważą zazwyczaj od 400 do 450 granów.

W tych dniach powtórne będzie doświadczenie użycia gazu w hotelu Louvre jako środka do opału i gotowania w kuchni. Zdaje się, że pierwsza próba nie zostawiła wątpliwości, iż to użycie da się zastosować, zwłaszcza, gdy potrzebne do tego naczynia i narzędzia w częstszem doświadczeniu ulepszone zostaną.

Kronika miejscowa.

Poznań, 15. Października. — Wczoraj wieczorem z wybiciem godziny 9. uderzył oddział doboszów w bębny przed odwachem na znak rozpoczęcia uroczystości urodzin N. Pana, które dziś po kościołach nabożeństwem, a po placach paradami wojskowemi obchodzone będą. Oddział ten doboszów z muzyką obszedł główne ulice miasta, a za nimi kolumny ludu ruszały ściśnione, mimo deszczu i wydawały okrzyki radosne. Szkoła Ludwiki, jak innemi laty, tak i w tym roku obchodziła uroczystość urodzin N. Pana już wczoraj wieczorem o godz. $5\frac{1}{2}$.

Zbąszyn, 11. Paźd. — Ponieważ piekarze tutejsi nie zniżają cen chleba mimo tańszego zboża, przeto władza policyjna dla otworzenia między nimi współzawodnictwa postanowiła zaprowadzić taksę chlebową i niepominąć przytém taksy na mięso. Jeżeli i to nie pomoże, wówczas znajdą się środki jeszcze skuteczniejsze na nich, bo przez otworzenie współzawodnictwa z okolicznymi mieszkańcami, którzy zapewne przywozić będą do miasta i chleb i mięso tańsze, a wówczas otworzą się dopiero oczy miejscowym przemysłowcom, którzy dotąd głuchymi się okazywali na wszystkie przedstawienia, dając błahe tylko tłumaczenia. Dziś kiedy się nowe otwierają komunikacye, nowe parowe zakładają młyny i przerób płodów surowych ułatwiony, ci co zostaną na dawnych stanowiskach upaść muszą, jeżeli nie zechcą pójść z czasem, bo dając publiczności taniéj i lepiéj, sami zarobią więcéj, na co pełno dowodów we wszystkich gałęziach przemysłowych. Tylko myśleć i dowiadywać się trzeba, co robią w tem doświadczeńsi. Niechaj piekarze i rzeźnicy nie myślą, iż dybiemy na ich straty, bynajmniéj, owszem pragniemy, aby i oni zarabiali podobnie, jak w innych gałęziach przemysłowych ich towarzysze, tylko niech z czasem postępują i ulepszenia u siebie zaprowadzają, jakie widzimy za granicą. Najgorzéj założyć ręce i oddać się rozpaczy, dopomagajcie więc sobie, a pan Bóg dopomoże, bo godzina dla nas bardzo ważna wybija. — W dniu 10. b. m. wydarzył się smutny przypadek we wsi Przyprostynicy. Chłopak 17letni Wachowski chciał pokazać swoim rówiennikom zręczność swoją w przepływaniu przez Obrę na klocku drzewa. Ostrzegali go jego towarzysze, ale to zamiast go odstręczyć, dodało mu bodźca do okazania odwagi i zręczności; jakoż rozebrawszy się z odzieży, puścił się na klocku od brzegu, ale niestety, na środku jakoś klocek wywinął się, a Wachowski poszedł na dno. Wydobyli go drągami robotnicy pracujący około oczyszczenia Obry, ale do życia nieprzywołali, bo nieboraka paraliż ruszył, jak zwykle tonących. Równie nic mu nie pomógł przywieziony lekarz, bo zbyt długo w wodzie przeleżał. — W onegdajszéj nocy spaliły się dwa domostwa w Przyprostynicy.

Witkowo, 10. Paźd. — We wsi Mąkownicy, położonéj między naszem miastem a Mielżynem, wybuchnął wczoraj pod dachem ogień, właśnie gdy nauczyciel dzieci uczył. Szczęściem, że wszystkie wydobyły się z izby szkolnéj dość wcześnie, tak, że żadne nieponiosło szwanku, ale szkoła do szczętu spaliła się. Dzieci odtąd będą uczęszczały do szkoły katolickiéj w Witkowie. Wysłana ztąd nowa sikawka patentowana, dobrze się przysłużyła na miejscu pożaru, bo dobrze kierowana zapobiegła dalszemu szerzeniu się ognia.

Lwówek, 12. Października. — Ziemniaki się obrodziły u nas, ale wiele z nich gnije, dla tego starają się je wczas spaść lub sprzedać gorzelniom. Ostatnie taki ich mają dostatek, że wzbraniają się ze zakupować, chociaż mogłyby je nabyć płacąc za szefel po $7\frac{1}{2}$ sgr., a nawet po 6 i 5 sgr.

(Nadesłano.)

W dniu dzisiejszym przeniósł się do wieczności paraliżem tknięty ś. p. Augustyn Zimmermann od lat 24 nauczyciel przy tutajszém Królewskiém Gimnazyum. Miłość ku młodzieży i poświęcenie się dla niéj, prawy ś. p. nieboszczyka charakter, gorliwość w wypełnieniu obowiązków powołania, uprzejmość w obcowaniu z kolegami i powierzoną sobie młodzieżą, przykładne życie na łonie rodziny, gotowość służenia wszędzie, gdzie chodziło o to, co jest dobrém i wzniosłém, zjednały mu serca współpracowników jego przy tutajszéj szkole, jako i serca młodzieży i wszystkich, co go bliżéj zaznali.

Tych słów kilka poświęca z głębokim smutkiem pamięci zawcześnie zgasłego dla rodziny swojéj i dla zakładu naszego kolegi.

Cześć popiołom Jego!

Trzemeszno, dnia 12. Października 1856.

Grono nauczycieli Król. kat. Gimnazyum.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 14. Października.

Pszenica 70—105 tal.

Żyto $54\frac{1}{2}$—53 tal., na Październik $53\frac{1}{2}$—$54\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad $51\frac{3}{4}$—$52\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień 50—$\frac{1}{2}$ tal., na dostawę wiosenną 50 tal.

Jęczmień 47—52 tal.

Owies 27—31 tal.

Olej rzepiowy $17\frac{3}{4}$ tal., na Październik $17\frac{1}{2}$—$\frac{5}{6}$ tal., na Październik Listopad $16\frac{2}{2}\frac{3}{4}$—17 tal., na Listopad Grudzień $16\frac{7}{8}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{3}{4}$ tal.

Olej lniany $14\frac{5}{6}$ tal., na dostawę $14\frac{3}{4}$ tal.

Okowita bez beczki $30\frac{1}{4}$ tal., na Październik $30\frac{1}{2}$—31 tal., na Październik Listopad $28\frac{3}{4}$—$29\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $27\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Grudzień Styczeń $26\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $26\frac{1}{2}$—$\frac{2}{4}$ tal.

Szczecin, 14. Października.

Żyto 53—54 tal., na Październik Listopad $52\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień 51 tal., na dostawę wiosenną 50 tal.

Okowita na Październik $11\frac{5}{6}$ tal., na Październik Listopad $12\frac{1}{2}$ tal., na dostawę wiosenną $13\frac{3}{4}$ tal.

Olej rzepiowy 17 tal.

Przybyli do Poznania 15. Października.

BAZAR: hr. Bniński z Samostrzela, hr. Kwilecki z Oporowa, Niegolewski z Włościjewek, Moszczeński z Bielejewa, Swinarski z Radzynia.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Massenbach z Białokosza, Sprenger z Działynia, Bieczyńska z Grąblewa, Jänicke z Frankfurtu n. M., Hirschfeld z Berlina

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Dobrelic z Nowéjwsi, Guttry z Paryża, Güterbogk i Häusler z Bojanic, Gärte z Berlina, Paxmiakowski z Warszawy, Helle z Berlina, Gütermann z Bambergu, Ollendorff z Hamburga, Suzin z Bordeaux,

HOTEL DU NORD: Kosiński z Dobrzycy, Kotliński z Kowalewa, Skarzyński z Sokołowa, Krzyżanowski z Dziećmiarek, Koczorowska z Witosławia.

HOTEL BAWARSKI: Zalewski z Wrześni, Łakomicka z Lubina, Koszutski z Dziadkowa, Schulz z Wrocławia, Breański i Mrowczyński z Miłosławia.

POD CZARNYM ORŁEM: Beyer z Tarnowa, Sobecki z Żernik

HOTEL BERLINSKI: Banachowicz z Parska, Kamieński z Wrześni, Dünse z Berlina, Eichstädt z Bydgoszczy, Klawitter z Dobrzycy, Ackermann z Waldheim, Kulczyński z Wrześni, Landsberg z Wrocławia, Schulz z Berlina.

HOTEL PARYZKI: Gąsiorowski z Zberek, Moszczeński z Żołądowa, Chłapowsk z Bagrowa, Skrzydlewski z Zaborowa, Zwolski z Szubina, Słomiński z Jeżewa, Schneider z Kiszkowa.

POD BIAŁYM ORŁEM: Beczwarzowski z Chwałkowa, Schwarz z Rogoźna.

HOTEL EICHBORNA: Benzel z Rogoźna, Marcus z Inowracławia, Rosenband z Warszawy.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Wildemann z Skwierzyny n. W., Plac Sapieżyński Nr. 3; Dr. Rehfeld i Niché z Grodziska, Rynek Nr. 90; Jere i Grützbach z Zielonéjgóry, św, Wojciech Nr. 40.

SPRZEDAZ DOBROWOLNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu. Wydział II.

Dom należący do Jana Wilhelma Biewana, położony na przedmieściu Św. Rocha pod Nr. 21., oszacowany na 245 Tal. 5 Sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze III. 3., ma być dnia 14. Listopada 1856. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedany.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Następnie wymienione osoby:

1) subjekt Maciéj Rzékowski, urodzony dnia 18. Lutego 1803. r.
2) Maciéj Cygański, urodzony resp. ochrzcony w miejscu dnia 19. Lutego 1803. r.
3) Justyna Anastazya Ginter, urodzona dnia 19. Kwietnia 1807. r. w Buku,

które się przed około 20 laty do Warszawy resp. Bukarestu oddaliły i od tego czasu o sobie, ich życiu i miejscu pobytu żadnéj wiadomości nie dały, niemniéj ich jakichkolwiek sukcesorowie i spadkobiercy, mianowicie jak się domyśla najbliżsi sukcessorowie Macieja Cygańskiego t. j.:

a. kuśnierz Walenty Cygański,
b. Agata zamężna Kuraszkiewicz, obaje tu ztąd,
c. Katarzyna zamężna za Piotrem Krzczińskim

wzywają się, przed albo też w terminie wyznaczonym w sądowieństwie naszém na dzień 1go Września 1857. z rana o godzinie 11éj przed delegowanym Panem Sędzią powiatowym zum Busch osobiście lub piśmiennie zgłosili, gdyż w razie przeciwnym osoby wyż pod liczbą 1. 2. i 3. wymienione, za umarłe uznane będą.

Grodzisk, dnia 13. Września 1856.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział. I.

Aukcya powozów.

W piątek dnia 17. Października r. b. przed południem o godzinie 10. sprzedawać będę w starym Rynku przed wagą ratuszową

dwa powozy z oknami na resorach,

mały powóz na resorach,

powóz na resor. w kształcie C.,

a to przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu za gotówkę.

Lipschitz, Król. Komisarz aukcyjny.

Matthieu,

Maitre de langue, rue Leipzig Nr. 82.

Concessionaire du bureau de placement pour instituteurs, institutrices ou dames de Compagnie, a l'honneur d'offrir respectueusement ses services aux hautes familles polonaises; il se flatte de mériter leur haute approbation par la probité de sa manière d'agir dans l'éxécution de leurs ordres.

Względem chorób gęby i wsadzania sztucznych zębów można mnie się radzić.

R. Zarnack,

Król. approb. dentysta, Wilhelm. ulica Nr. 1.

Młoda do przedaży wprawna, w rachunkowościach biegła i obadwa języki krajowe posiadająca panna, znajdzie miejsce w Handlu towarów pasamonicznych

Alberta Birner.

Fortepiany z najsłynniejszych fabryk poleca w licznym doborze

Meyer Kantorowicz,

w Rynku Nr. 52.

Wiadomość dla Duchowieństwa i Szanownych Obywateli.

Polecając się łaskawym względom Szanownego Duchowieństwa, w robieniu Rewerend i ubiorów Duchownych, zawiadamiam niniejszém, iż mieszkanie moje przeniosłem z Poznania do **Wągrówca**. Jako też Szanownych Obywateli upraszam o łaskawe względy, przyrzekając zarazem robotę dobrą, i podług najpierwszéj mody wykonywać.

Onufry Kozłowski, krawiec męski.

Skład mój tapisseryjny, towarów drobnych, haftów i wstążek na ostatnim jarmarku Lipskim dokładnie zaopatrzony, pozwalam sobie znów niniejszém najuprzejmiéj polecić.

K. F. Schuppig,

(F. W. Graetz,)

przy narożniku Rynku i ulicy Nowéj.

Wełniane kaftaniki pończoszkowéj i tkanéj roboty dla dam i dzieci, **wełniane szale** heklowane, **kamasze wełniane dla dzieci, wełnę do pończoszkowych robót** w wszelkich gatunkach, **koronki niciane** francuzkie, angielskie i saskie, wełniane **czepki dla dam** i gumowe trzewiki wszelkiéj wielkości i w najlepszych gatunkach poleca po cenach najumiarkowańszych.

Nowy Handel towarów pasamonicznych

Alberta Birner,

w Rynku Nr. 6. naprzeciw p. A. Schmidt.

Wino Czerwone z Bordeaux.

Z polecenia domu S. Thadée & Co. w Bordeaux mam do sprzedania następujące wina czerwone w leszych gatunkach:

4 beczki wina St. Emilion à 90 Tal. prócz cla
50 butelek Chat. Lafite . à 2 Tal. 7 Sgr. 6 Fen.
50 » Chat. Larose . à 1 » 12 » 6 »
100 » Chat. Margaux à 1 » 2 » 6 »

Cło wynosi mniéj więcéj 32 Tal. od beczki.

Dom powyższy, z którym od lat kilku korespondujе, znany mi jest z dobrych win i rzetelności.

H. Cegielski.

14. Plac Wilhelmowski 14.

Plac Wilhelm. 14. — Plac Wilhelm. 14.

Nowy transport ulubionych, prawdziwych Hawańskich cygarów odebrałem znów wprost okrętem parowym przez Hamburg i sprzedaję takowe *en gros i en detail* tanio.

Herrmann Mathias,

14. plac Wilhelmowski 14.

Przy Grobli pod Nr. 12. B. sprzedaje się na ostatnim składzie drzewa ***zdrowéj, grubéj i suchéj bucżyny*** w szczepach ***sążeń po 8 Tal.*** a w odpowiednim stosunku cen wszystkie inne gatunki drzewa opałowego.

F. ADAMCZEWSKI

poleca łaskawym względom Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności swą co dopiero otworzoną

CUKIERNIĄ I OBERZĘ

pierwszego rzędu w ***Pleszewie*** w domu Pana landrata Rankowicza, blisko poczty.

W oberzy mojéj można także dostać każdego czasu ku wygodzie publiczności likworów, karmelków i ciast rozmaitych.

Ruszkowski, **oberzysta w Borku.**

We farbierni Sieburga

farbują się rzeczy z ***angory,*** jako płaszczyki, kurtki, itd., w każdym kolorze i daje im się appreturę lśniącą, tak że w żadnym względzie nowym nie ustępują.

Piekarz ***Faden*** przy Młyńskiéj ulicy Nr. 18. przedaje od dnia 13. Października r. b. okrągłego chleba przedniego w bochenkach i kukiełkach $4\frac{1}{2}$ funt. za 5 Sgr., takiegoż chleba ale średniego $4\frac{3}{4}$ funt. za 5 Sgr.

Pomieszkanie moje: na starym Rynku Nr. 85. na II. piętrze. ***Ed. Pathe,*** Komponista i maitre muzyki.

Podpisany poleca się przy osiedleniu się w Poznaniu. Poznań, dnia 10. Października 1856.

Jan May, Dekarz, ul. Św. Marcińska 13.

Dwie lub cztery piękne, 2 cale wysokie klacze srokate poszukują się do nabycia i uprasza się o podanie offerty pod cyfrą V. L. poste restante w Wrocławiu.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 14. Października 1856.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	$95\frac{1}{4}$
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	84
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	82
Bilety rentowe Poznańskie	4	$90\frac{3}{4}$	—
Louisdory	—	—	$110\frac{5}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	$97\frac{1}{4}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 15. Października 1856 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	3	20	—	3	27	6
Pszenicy średniéj	2	22	6	3	—	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	—	—	2	15	—
Żyta przedniego, szefel	1	27	6	2	2	6
Żyta lżejszego.	1	22	6	—	—	—
Jęczmienia dużego, szefel.	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	27	6	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Gorch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	6
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	20	—	—	27	6
Słomy, kopa po 1200 funt	6	—	—	6	15	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80° Tral. dnia 14. Października . . . . dnia 15. »	25	5	—	25	20	—